



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom II , Numer 1 – Listopad 2006

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.2.1.03>

Magdalena Dudkiewicz
Uniwersytet Warszawski, Polska

Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy *gloss* dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego

Abstrakt

Tekst prezentuje metodologię, która została przez autorkę zastosowana do analizy wyników badań przeprowadzonych dla potrzeb rozprawy doktorskiej pt. „Samoświadomość społeczna pracowników organizacji pozarządowych w Polsce”, której celem było odtworzenie wizji świata społecznego osób aktywnie zaangażowanych w pracę polskiego trzeciego sektora. Zaprezentowane zostały dwie metody: jako podstawa analiza pól semantycznych (wraz z modyfikacjami w stosunku do schematu przyjętego przez Regine Robin oraz – jako pomocnicza – analiza *glos*. W artykule zaprezentowane zostały uzyskane w ten sposób wyniki, które obejmują wnioski na temat pozytywnych i negatywnych opinii badanych o poszczególnych elementach świata społecznego oraz zarysowanych granicach *centrum* i *peryferii* świata społecznego w poszczególnych typach organizacji.

Słowa kluczowe

Organizacje pozarządowe; społeczeństwo obywatelskie; samoświadomość społeczna; teoria ugruntowana; analiza pól semantycznych (ekwiwalenty, opozycje, asocjacje, określenia, działania podmiotu i działania na podmiot); *glosa*, ruch społeczny; opozycja: *centrum* – *peryferie* w życiu społecznym; sektor publiczny; społeczność lokalna; beneficjenci; opieka społeczna; aktywność publiczna; zaangażowanie społeczne.

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł stanowi – nieco rozbudowany i uzupełniony prezentacją uzyskanych wyników – rozdział metodologiczny mojej rozprawy doktorskiej pod tytułem „Samoświadomość społeczna pracowników organizacji pozarządowych w Polsce”. Fakt, że artykuł nie powstał jako autonomiczna całość ma swoje istotne konsekwencje merytoryczne. Czytelnik ma przed sobą relację z pewnego rodzaju *socjologicznej przygody* – zaprezentowane zostało to, w jaki sposób socjolog – nie metodolog – zastosował metodologię do analizy wyników swoich badań. Tylko tyle i (moim zdaniem) aż tyle. Była to sytuacja szczególna – można by rzec, że w momencie prowadzenia badań nie wiedziałam, że *mówię prozą* – nie wiedziałam, że

spełniam, być może podstawowy, postulat teorii ugruntowanej, tzn. że uzyskawszy bardzo obszerny materiał empiryczny **dostosowuję do niego** metody analizy. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest pewna – jak ujął to jeden z Recenzentów mojego tekstu – niespójność teoretyczna: stwierdził on, że „nie bardzo wiadomo, co łączy” zastosowane przez mnie metody. Zasadne wydaje mi się zatem postawienie w tym miejscu *kropki nad „i”*: łączy je cel dla którego zostały użyte – mój doktorat nie stanowi rozprawy o metodzie, **metodologia została w nim potraktowana usługowo** – celem było odtworzenie samoświadomości personelu polskich organizacji pozarządowych.

Z tego samego powodu niniejszy artykuł nie może spełnić wspólnego postulatu zgłaszanego przez obu Recenzentów: za bezcelowe uważam przywoływanie w nim nowszej literatury na temat zastosowanych przez mnie technik. Analizując wyniki swoich badań nie znałam wszak innej literatury, więc w prezentowanym tekście odniesienia te nie miałyby racji bytu. Za drugi argument niech posłuży w tym miejscu fakt, metodologia nie jest moją specjalnością, ani podstawowym kierunkiem zainteresowań – zajmuję się kwestią społeczeństwa obywatelskiego, a wężiej – tzw. trzeciego sektora. Podsumowując: prezentowany tekst nie jest przeglądem metod i technik przydatnych do analizy materiału badawczego. Jest jedynie (?) relacją socjologa z jego socjologicznego doświadczenia, z tego, jak uzyskawszy konkretny bogaty materiał empiryczny, w konkretnym momencie zastosował do niego konkretne metody analizy. I co z tego wynikło.

W swojej rozprawie doktorskiej podjęłam próbę odtworzenia wizji świata społecznego osób aktywnie zaangażowanych w pracę polskiego trzeciego sektora. Do badań przystępowałam z dwoma podstawowymi założeniami:

- po pierwsze, przedmiotem mojego zainteresowania byli ludzie, a nie organizacje traktowane jako sieci relacji formalnych lub jako struktury społeczne;
- po drugie, interesowały mnie poglądy osób faktycznie działających, a nie tych, którzy głównie tworzą pozarządową ideologię i wytyczają drogi rozwoju trzeciego sektora.

Z tego powodu w organizacjach badałam personel średniego szczebla. Moim celem była zatem analiza codziennego, potocznego obrazu świata społecznego, a nie jego wizji głoszonej przez ideologów czy liderów trzeciego sektora.

Istotnym utrudnieniem, z którym musiałam sobie poradzić przystępując do badań, było moje wieloletnie zaangażowanie w działania polskiego trzeciego sektora – musiałam dołożyć szczególnych starań, by spełnić, Weberowski w swej istocie, postulat uwolnienia się od wartości, a więc zapomnieć o tym, co przed przystąpieniem do badań sądziłam o tym środowisku. Jak pisze Zdzisław Krasnodębski (2002: 304), referując poglądy Maxa Webera: „Naukowiec nie tylko dlatego powinien unikać ocen i wartościowań, iż oceny nie wynikają z faktów, lecz także dlatego, że oceny w ogóle nie są racjonalnie uzasadnialne, ostatecznie są kwestią osobistego wyboru”. Doskonale zdawałam sobie sprawę z komplikacji, która może wynikać z takiego „współanimowania badanych zjawisk lub procesów społecznych” i „dwoistości roli społecznej”, jak pisze o takiej sytuacji Anna Wyka (1999: 77-78), czyli bycia jednocześnie uczestnikiem i badaczem zjawiska społecznego. Obawiałam się, że sytuacja, w jakiej się znalazłam, może mnie skłaniać do z góry pozytywnej i nazbyt zaangażowanej interpretacji badanych zjawisk. **Antidotum na opisane obawy okazała się zastosowana przez mnie metoda analizy zebranego materiału, której prezentacji poświęcony jest niniejszy artykuł.**

Moja rozprawa doktorska to przede wszystkim, jak już wspomniałam, studium empiryczne. Teorie objaśniające i interpretujące uzyskane przez mnie wyniki stanowiły więc jedynie kontekst dla zebranego materiału badawczego (dlatego w niniejszym opracowaniu zdecydowałam się je pominąć). Podejście takie wynikało z przyjęcia przeze mnie założeń metodologicznych teorii ugruntowanej, z jej – jak pisze Earl Babbie (2003: 400)ⁱⁱ – „fundamentalną, indukcyjną zasadą tworzenia teorii z danych”.

Grupa badana, zebrany materiał empiryczny

Respondentów poszukiwałam wśród personelu (zarówno płatnego, jak i wolontariuszy) w organizacjach wybranych w oparciu o zespół kryteriów. Były to, po pierwsze, kryteria formalne. Dwa z nich odnosiły się do czasu działania organizacji: brałam pod uwagę jedynie organizacje działające co najmniej trzy lata oraz tylko takie, które zostały zarejestrowane po 1989 roku. Kolejną zasadę doboru określiłam jako kryterium równych szans. Dotyczyło ono wyeliminowania z próby organizacji, które korzystają ze szczególnych przywilejów.

Następne kryteria – natury merytorycznej – umożliwiły mi ostateczny dobór zróżnicowanej grupy respondentów. Badania prowadziłam w organizacjach działających w całym kraju, zarówno w organizacjach *dużych* (znanych, opiniotwórczych), jak i *małych* (działających lokalnie). Skrzyżowanie kryteriów wielkości organizacji i miejsca jej działania pozwoliło mi podzielić je na cztery typy: duże, działające w Warszawie (WD); małe, działające w pobliżu Warszawy (WM); duże, działające w innych dużych miastach (KD) i małe, działające w małych miejscowościach odległych od stolicy (KM). Ostatnie kryterium merytoryczne dotyczyło doboru organizacji działających w trzech dziedzinach najczęściej wskazywanych w statystykach KLON-u. Według danych dostępnych w momencie konstruowania próby, najczęściej wskazywanymi przez organizacje polami działań były: *oświata, edukacja i wychowanie, ochrona zdrowia i rehabilitacja oraz pomoc społeczna, samopomoc, działalność charytatywna*.

W oparciu o przedstawione zasady powstała wstępna próba 26 organizacji, w których dopiero poszukiwałam respondentów do mojego badania.

Podstawową metodą zastosowaną w omawianym badaniu był wywiad, który mogę scharakteryzować jako swobodny wywiad narracyjno-tematyczny. Ważną cechą wywiadu swobodnego, która znalazła zastosowanie w moich badaniach było jego podobieństwo do zwykłej rozmowy. Jak pisze Krzysztof Konecki (2000: 169): „Język wywiadu swobodnego przypomina język potoczny, nie jest on sformalizowany czy też ujednolicony dla wszystkich respondentów”. Ze względu na znaczne zróżnicowanie moich respondentów możliwość dostosowania języka do poszczególnych osób okazała się szczególnie cenna. Przyjęta przeze mnie formuła wywiadów była też wybiórczo i w ograniczonym zakresie inspirowana przez schemat narracyjnego wywiadu biograficznego – dotyczyło to jednoznacznego oddzielenia kontekstów biograficznego i refleksyjnego, w których badacz występuje wyłącznie w roli pytającego (w omawianych badaniach to trzy pierwsze bloki wywiadu) od kontekstu dyskusji (blok czwarty)ⁱⁱⁱ.

Tematyka poszczególnych bloków wywiadu wyglądała następująco:

– blok I: charakterystyka organizacji; pytanie wprowadzające: *co Pan/i może powiedzieć o organizacji?*

– blok II: wywiad biograficzny obejmujący okres od momentu, który sam badany uzna za istotny, do momentu udzielenia wywiadu; prośba wprowadzająca: *proszę opowiedzieć mi swoją drogę życiową, która doprowadziła do tego, że dziś jest Pan/i tutaj;*

– blok III: opis codziennej pracy osoby badanej w organizacji i roli tej pracy w jej życiu; pytanie wprowadzające: *jak wygląda typowy dzień pracy w tej organizacji?*

– blok IV: dyskusja z badanym o roli sektora pozarządowego, jego misji i ideologii. Rozpoczyłam ją stwierdzeniem, że teraz nie będziemy już rozmawiać tylko o tej konkretnej organizacji i o osobistych doświadczeniach respondentki lub respondenta oraz, że interesuje mnie zarówno to, jak oceniają oni obecną sytuację trzeciego sektora, jak i jakie są ich wyobrażenia o sytuacji pożądanej.

Założona przez mnie struktura wywiadu, jako częściowo nieprzystająca do sposobu myślenia badanych, nie została dokładnie zachowana. Pierwotne zamierzenie miało doprowadzić, w pierwszej kolejności, do odtworzenia wiedzy i poglądów badanego na temat organizacji, w której działania jest zaangażowany (blok I), potem *przefiltrowania* tych doświadczeń przez elementy osobiste i biograficzne związane z pracą w organizacji (blok II i III), by na końcu możliwe stało się podsumowanie i uogólnienie jego poglądów w kontekście zagadnień dotyczących całego sektora pozarządowego w Polsce. Okazało się, że dla większości badanych wskazane powyżej zagadnienia stanowiły raczej **trzy różne aspekty tych samych problemów**, a często wręcz nie różnicowali oni nawet, na przykład, celu własnej organizacji, swoich celów życiowych i celów sektora pozarządowego – wręcz przeciwnie, prezentowali te kwestie jako spójny obraz, w którym pojedyncza osoba, organizacja i środowisko stanowiły jedynie kolejne aspekty tych samych działań czy wręcz – sposobu na życie.

Często po zakończonym już oficjalnie wywiadzie, po ostatnim pytaniu o to czy rozmówca (lub rozmówczyni) ma coś do dodania, opowiadałam mu (lub jej) o swoim doświadczeniu pozarządowym. Zdarzało się, że takie – jak piszą Martyn Hammersley i Paul Atkinson – „konstruowanie efektywnej tożsamości” poprzez wykorzystanie „koneksji środowiskowych” powodowało (mimo nadal włączonego dyktafonu) u moich rozmówców rozluźnienie i opowiadali mi oni o sprawach, o których wcześniej nie wspominali, jak, na przykład, kulisy konfliktu z miejscowym księdzem albo wypadki kradzieży darów przez wolontariuszy (por. Hammersley, Atkinson, *ibidem*: 97-100)^{iv}.

W efekcie, zebrany materiał dostarczył wielu informacji o pozarządowym środowisku widzianym z perspektywy jego aktywnych uczestników. Tysiąc stron znormalizowanego maszynopisu zawierało skondensowane, konkretne informacje, niemal każdy jego fragment nadawał się do zacytowania, gdyż dotyczył kwestii istotnych z punktu widzenia założeń badań. Uzyskanie tak bogatego materiału związane było z tematem moich badań: zaangażowanie w działanie organizacji pozarządowej nie daje się bowiem jednoznacznie przypisać do żadnej sfery życia. Jak wynikało z większości wywiadów, było ono zakorzenione w życiu badanych zarówno w sferze prywatnej, jak publicznej, zarówno rodzinnej, jak zawodowej, była to też kwestia wyraźnie nacechowana aksjologicznie, związana z postawami życiowymi i systemem wartości.

W tej sytuacji, **jednym z najistotniejszych problemów związanych z opracowaniem wyników okazało się znalezienie odpowiednich metod analizy i opisu, pozwalających pogodzić postulat zwięzłości stylu naukowego z bogactwem i różnorodnością dokonywanej przez badanych refleksji.**

W artykule omawiam dwie z trzech zastosowanych przez mnie metod analizy: analizę pól semantycznych oraz analizę *glos*; pomijam natomiast zastosowaną przeze mnie w ograniczonym zakresie metodę ilustracyjną, polegającą na omawianiu poszczególnych wątków oraz zilustrowaniu ich cytatami.

Analiza pól semantycznych jako podstawowa metoda interpretacji wyników – wprowadzone modyfikacje

Zasadniczy kierunek opracowywania i interpretacji wyników badania został wyznaczony przez **metodologię teorii ugruntowanej**. Podejście to zrealizowałam włączając do warsztatu badawczego analizę pól semantycznych. Metoda ta, jak wskazuje Régine Robin (1980: 252-256), ma na celu „szukanie znaczenia tekstu, zdania, wyrazu” i „wymaga (...) pozornego rozłożenia ciągu wypowiedzeniowego i porządku wypowiedzi po to, by złożyć je na powrót zgodnie z czytelnością znaczącą”. Oznacza to dokonanie wyboru słów-kluczy (podmiotów), a następnie utworzenie dla nich – na podstawie analizowanego tekstu – sześciu osobnych sieci: ekwiwalentów, opozycji, określeń, asocjacji, działań podmiotu i działań na podmiot. Uporządkowane sieci składają się na pole semantyczne danego pojęcia, a pole to stanowi podstawę do odnalezienia wspomnianej powyżej „czytelności znaczącej”.

Poniżej omawiam wprowadzone przez mnie **modyfikacje i rozwinięcia** w stosunku do metody analizy pola semantycznego w wersji Régine Robin – **zabiegi te pozwoliły mi dostosować sposób postępowania do zawartości materiału badawczego**.

Podstawowe, zastosowane przeze mnie odstępstwa od metody zostały spowodowane tym, że w trakcie analizy pól semantycznych pojawił się **problem z zaliczeniem konkretnych sformułowań użytych przez badanych do sieci określeń lub do sieci działań podmiotu**. Nie zawsze możliwe było jednoznaczne rozstrzygnięcie w tym względzie, na przykład, często formy czasownikowe, które należałoby zaliczyć do działań podmiotu, określały cechy podmiotu, a nie jego czynności (odnosiły się np. do poczucia przynależności lub jego braku do jakiejś kategorii^v). Utrzymanie jednoznacznego podziału na dwie sieci elementów pola musiałoby w konsekwencji albo doprowadzić do konstruowania wprawdzie osobnych, lecz bardzo zbliżonych pod względem zawartości tabel (bowiem, jak się okazało, tematyka zgromadzonego materiału sprawiała, że zarówno określenia, jak działania podmiotu niosły ze sobą w większości zbliżone treści), albo – co gorsza – do zafałszowania obrazu pojęcia. Jednocześnie, ze względu na to, że efektem analizy nie było budowanie definicji, jak czynił to w swoich analizach Marek Kłosiński^{vi}), wyodrębnienie cech i czynności podmiotu nie było tak konieczne, jak wówczas, gdyby takie definicje miały zostać utworzone.

Kolejnym wprowadzonym przez mnie odstępstwem od klasycznego zestawu sześciu sieci dla każdego ze słów-kluczy było **zaniechanie wyodrębniania asocjacji w odniesieniu do elementów zewnątrzsektorowych**^{vii} (z wyjątkiem „adresatów działań organizacji”). W trakcie analizy poszczególnych pól okazało się, że – ze względu na specyfikę badań – wśród asocjacji kategorii *zewnątrzsektorowych* w zdecydowanej przewadze występował właśnie trzeci sektor. Czasem był on pojmowany instytucjonalnie, a czasem jego denotatami byli konkretni ludzie. W efekcie, dla większości kategorii *zewnętrznych wobec trzeciego sektora* (takich jak „sektor publiczny”, „media”, „biznes”, „Kościół i religia”) wyodrębnianie asocjacji nie tylko nie wносиło niczego nowego do przeprowadzanych analiz, ale, co

gorsza – przy tak istotnej dominacji jednej grupy asocjacji – mogło prowadzić do zafalszowania obrazu tych kategorii, sugerując, że badani w ten właśnie sposób postrzegali ich otoczenie (tzn. że np. media – zdaniem badanych – swoje relacje budują głównie z trzecim sektorem). Od tej prawidłowości był jednak jeden wyjątek, czyli pole „adresaci działań organizacji”. Rzecz w tym, że „adresaci działań” są zbiorowością złożoną i niejednoznaczną, w tym sensie, iż nie pokrywają się z żadną, realnie funkcjonującą w świecie społecznym grupą ani instytucją. O ile bowiem wiadomo, co kryje się pod pojęciem „sektora publicznego”, co to są „media”, co przynależy do świata „biznesu” lub „Kościoła”, to „adresaci działań organizacji” stanowili grupę odniesienia od początku do końca sytuacyjnie konstruowaną przez respondentów, nierzadko kilkakrotnie w różny sposób, także podczas jednego wywiadu^{viii}. Dlatego też doprecyzowanie za pomocą asocjacji usytuowania „adresatów działań organizacji” w świecie społecznym, w tym (oprócz trzeciego sektora) przede wszystkim w odniesieniu do sektora publicznego było zdecydowanie zasadne.

Oprócz omówionych modyfikacji zdecydowałam się także na wprowadzenie kilku **rozwnięć metody** – pierwsze z nich dotyczyło zastosowania **podziału na wewnętrzne i zewnętrzne elementy pola**. W analizie pól semantycznych na ostateczny kształt pełnego pola składa się sześć sieci. Biorąc pod uwagę ich *pozycję w polu* podzieliłam je na *wewnętrzne*, czyli odnoszące się bezpośrednio do analizowanego podmiotu (słowa-klucza) i formułowanych pod jego adresem ocen (ekwiwalenty, określenia i działania podmiotu) oraz *zewnętrzne*, wskazujące na różnego rodzaju relacje podmiotu (słowa-klucza) z otoczeniem (opozycje, asocjacje i działania na podmiot). O ile bowiem można wyobrazić sobie formułowanie *elementów wewnętrznych* bez odniesień do świata zewnętrznego, jako nazywających podmiot (ekwiwalenty), opisujących go (określenia) czy ogólnie wskazujących formy jego aktywności (działania podmiotu)^{ix}, o tyle elementy, które zostały określone jako *zewnętrzne* wymagają relacji podmiotu z otoczeniem: porównania do innych podmiotów i oznaczenia jego granic (opozycje), wskazania warunków, w jakich się znajduje, zdefiniowania jego otoczenia (asocjacje) oraz wskazania wpływów ze strony innych podmiotów (działania na podmiot). Relacje pomiędzy frekwencjami *wewnętrznych* i *zewnętrznych* elementów pola semantycznego wskazują, moim zdaniem, na postrzeganie przez badanych danej kategorii jako bardziej *zamkniętej* lub *otwartej* względem otoczenia, a także bardziej *podmiotowej* lub *przedmiotowej*. Taki sposób analizy okazał się najbardziej efektywny przy porównaniach pomiędzy polami.

W trakcie rekonstruowania poszczególnych pól semantycznych zauważyłam, że nie wszystkie z nich pozostają w tej samej relacji względem opisywanego przez badanych świata społecznego. W ten sposób doszło do **wyodrębnienia pól wypełniających świat społeczny i stanowiących tym samym jego części składowe oraz pól, które określają kontekst w jakim ów świat społeczny jest postrzegany przez badanych**. Pola z tej drugiej grupy odnoszą się nie do jednostek lub grup działających w świecie społecznym, lecz raczej do zachodzących w nim procesów i wartości („działanie w organizacji”, „zaangażowanie społeczne”). W rezultacie, stanowiły one tło dla całości obrazu świata społecznego badanej grupy. Dlatego też ich opis to swego rodzaju wprowadzenie w sposób myślenia o świecie badanych osób i z tej przyczyny w niniejszej pracy otwiera on część sprawozdającą wyniki badań^x.

Na koniec wątku dotyczącego modyfikacji i rozwnięć konieczne jest wyjaśnienie wspomnianego wcześniej **podziału na kategorie wewnętrzne i**

zewnętrzsektorowe. W trakcie rekonstruowania poszczególnych pól semantycznych zauważyłam, że nie wszystkie z nich pozostają w tej samej relacji względem opisywanego przez badanych świata społecznego. Z tego powodu wyodrębniłam, stosując tym razem kryterium treściowe, a nie jak poprzednio formalne, pola *wewnętrzne dla trzeciego sektora* i pola, które są wobec niego *zewnętrzne*. W oparciu o ten podział możliwe stało się przekształcenie słów-kluczy w kategorie badawcze poprzez określenie ich zawartości i nakierowanie dalszych etapów analizy na poszukiwanie w nich aspektów istotnych z punktu widzenia problematyki przeprowadzonych badań. W grupie kategorii *wewnętrznych dla trzeciego sektora* znalazły się: „działanie w organizacji”, „ludzie trzeciego sektora” oraz „organizacje pozarządowe”, a w grupie kategorii *zewnętrznych dla trzeciego sektora* „adresaci działań organizacji”, „sektor publiczny”, „biznes” „media” oraz „Kościół i religia”. Każda kategoria została poddana dalszej analizie przy zachowaniu podziału na cztery typy organizacji, który powstał w wyniku (przedstawionego wcześniej) skrzyżowania kryteriów doboru organizacji do badań.

Analiza pola semantycznego jako podstawowa metoda interpretacji wyników. Sposób prezentacji wyników

Wyniki analizy poszczególnych pól zostały zawarte w tabelach prezentujących każdą składową sieć z osobna. Prezentację wyników analizy każdego pola semantycznego otwiera tabela, w której przedstawiona została całkowita frekwencja danego pola wraz z rozbiciem na frekwencje poszczególnych sieci. Zestawienia te posłużyły mi do **sformułowania wniosków o przedmiotowym lub podmiotowym – w zależności od stosunku frekwencji sieci działań podmiotu i określeń do frekwencji sieci działań na podmiot – charakterze danej kategorii, a także stanowiły podstawę do zbudowania diagramów podsumowujących cały materiał badawczy, które przedstawiają wizję świata społecznego w dwu najbardziej różniących się między sobą typach organizacji, tj. *warszawskich dużych (WD)* i *krajowych małych (KM)*.**

Następnie, dla każdego pola przedstawiam zbiorcze zestawienie, w którym pominęłam podział na typy organizacji i podałam udział poszczególnych grup wyrażeń (o których niżej) w całym materiale, co umożliwiło porównanie ich *siły*. Dla czterech największych kategorii (*wewnętrzsektorowych*: „organizacje pozarządowe” i „ludzie trzeciego sektora” oraz *zewnętrzsektorowych*: „sektor publiczny” i „adresaci działań organizacji”) następuje potem szczegółowa analiza z rozbiem na cztery typy organizacji^{xi}. W odniesieniu do pozostałych (*zewnętrzsektorowych pomocniczych*) kategorii (tj. „biznes”, „media” i „Kościół i religia”) dane dla poszczególnych elementów pola zostały zebrane w zbiorczych tabelach, w których jednak również pojawiły się rubryki wskazujące na różnice pomiędzy typami organizacji. **Każda tabela zawiera kolejno:**

– charakterystykę danej sieci, czyli nazwy (nadane przeze mnie poszczególnym grupom zagadnień), sygnalizujące podstawowe znaczenia, wynikające z użytych przez badane osoby wyrażeń. Na przykład, wyrażenia będące ekwiwalentami „ludzi trzeciego sektora” zebrałam, między innymi, w takie grupy, jak *płatny personel; wolontariat; konkretne funkcje i zawody; środowisko;*

– podaną w liczbach bezwzględnych frekwencję danego typu wyrażeń, czyli, na przykład, sumę wszystkich ekwiwalentów, jakie pojawiły się w wypowiedziach

badanych i zostały przez mnie zakwalifikowane do danej grupy, wskazanej w poprzedniej rubryce. Na przykład, w odniesieniu do kategorii „ludzie trzeciego sektora”, ekwiwalentów zawierających *konkretne, wymienione z imienia i nazwiska osoby* było w całym materiale badawczym 49, a zaimka *my* badani użyli w tym znaczeniu 117 razy;

– udział procentowy danej grupy wyrażen w całej ich sieci danego pola (np. ekwiwalentów). Oczywiście, zastosowanie przeliczeń procentowych nie miało na celu przeprowadzania na tej podstawie analiz statystycznych, a jedynie wskazywało na rozłożenie akcentów, jakie danym aspektom omawianych kategorii przypisywali badani^{xii}. Na przykład, cztery najczęściej występujące w całym materiale badawczym typy ekwiwalentów „ludzi trzeciego sektora” to *my*: 16,2%; *władze i przedstawiciele*: 14%; *neutralne*: 13%; *konkretne funkcje i zawody*: 10,1%;

– przykładowe, pochodzące z wywiadów, wypowiedzi badanych, dobrane przede wszystkim tak, by pokazać zróżnicowanie podejść do omawianych zagadnień^{xiii}. Na przykład: wśród ekwiwalentów „ludzi trzeciego sektora” w wywiadach pojawiły się, między innymi, takie konkretne wyrażenia, jak: „*Janka Ochojska*”; „*taka grupa społeczna*”; „*licencjonowani psychoterapeuci*”; „*panie, które są członkami towarzystwa*”.

Chciałabym teraz zwrócić uwagę na **kilka szczegółowych zagadnień i rozstrzygnięć, jakie wyłoniły się podczas analiz**. Pierwszy z nich dotyczył **liczebności bezwzględnych i udziałów procentowych**^{xiv}. Na podawanie wyników również w procentach zdecydowałam się ze względu na zróżnicowane liczebności poszczególnych grup wyrażen w wyróżnionych typach organizacji. W sytuacji bowiem, gdy frekwencje i rozkłady poszczególnych sieci w poszczególnych typach organizacji były zbliżone, możliwe było dokonywanie porównań jedynie w oparciu o liczebności bezwzględne. Jednak, gdy występowały znaczne różnice frekwencji (najwyraźniej zjawisko to wystąpiło dla pola „*Kościół i religia*”) i różnice rozkładu w grupach wyrażen, pominięcie ich udziału procentowego w całych sieciach całkowicie zafałszowałoby obraz zagadnienia, ponieważ właśnie te dane dostarczyły informacji o znaczeniu, jakie badani przywiązywali do omawianego poglądu.

Wyjaśnienia wymaga także dodatkowy **podział niektórych sieci pola** (przede wszystkim określeń i działań podmiotu, czasem także działań na podmiot i asocjacji, o ile dla danego pola był on uzasadniony^{xv}) **na grupy wyrażen nacechowanych pozytywnie, negatywnie, neutralnie** (czyli przypisanie im „temperatur emocjonalnych”) oraz odnoszących się do kwestii odmienności (zawierających informacje o tym, że dany podmiot respondenci charakteryzowali jako podobny lub odmienny od innych). Formulowane przeze mnie pytania pozbawione były elementów wartościujących, zatem użycie w analizie wyrażen zabarwionych aksjologicznie wynikało ze spontanicznych wypowiedzi badanych. Oznacza to, że kryterium aksjologicznego wyróżniania elementów pola zawsze było oparte na ocenie dokonanej przez respondenta. Nie zawsze była ona formułowana bezpośrednio w odniesieniu do danego wyrażenia, bardzo często informacji na ten temat dostarczał kontekst całej sytuacji, w której był prowadzony wywiad. Dlatego czasem może dziwić zakwalifikowanie przez mnie jakiegoś sformułowania – na przykład, w puli zwrotów negatywnych znalazły się również takie, które – bez znajomości kontekstu, w jakim zostały użyte – można uznać za pozytywne. (Jako przykład niech posłuży stwierdzenie jednego z badanych o tym, że media „*dają [samorządowi – MD] dwa miliony na budowę mostu*”, co uznał on za działanie negatywne, bo niezgodne z ich misją i w efekcie realizowane nieprawidłowo.)

Specjalna grupa określeń i działań podmiotu odnosiła się do **standardów, czyli wzorców o charakterze powinnościowym**. Duża liczba wskazań tego typu wiązała się z dokonywaniem przez badanych negatywnych ocen danego podmiotu, czyli słowa-klucza. Zwykle, właśnie dostrzeżenie braków w omawianych w trakcie wywiadu dziedzinach prowokowało wypowiedzi o tym, jak zdaniem mojego rozmówcy być powinno. Z drugiej strony, można założyć, że formułując *postulaty* pod adresem danego podmiotu badani zakładali możliwość jego zmiany na lepsze, a także jednoznacznie wskazywali, że jest on przedmiotem ich refleksji i zastanowienia, koniecznego dla formułowania tego rodzaju *postulatywnych* wypowiedzi^{xvi}.

Ostatnie rozstrzygnięcie szczegółowe dotyczyło **problemu polisemiczności zbitek frazeologicznych używanych przez autorów badanych wypowiedzi**. Generalnie, wyrażenia opisujące warunki i okoliczności w jakich znajduje się podmiot danego pola semantycznego przynależą do sieci asocjacji. Zdarzało się jednak, że badani formułowali swoje opinie na ten temat z użyciem form przymiotnikowych lub czasownikowych, a jednocześnie z kontekstu wynikało, że mieli oni na myśli raczej czynności lub cechy podmiotu, niż jego sytuację. W takich sytuacjach za **nadrzędne uznawałam kryterium merytoryczne, a nie gramatyczne** i w efekcie, tego rodzaju frazy zaliczałam do sieci określeń i działań podmiotu. Najostrzej problem ten dał o sobie znać podczas analizy pola „adresaci działań organizacji” i dlatego w jego analizie zdecydowałam się wprowadzić (niestosowany nigdzie indziej) podział sieci określeń i działań podmiotu (tylko negatywnych, bo tylko tutaj napotkałam omawiany problem) na dwie grupy. Do pierwszej z nich zaliczyłam wyrażenia odnoszące się do samego podmiotu (np. „adresaci działań organizacji” są „*strasznie roszczeniowi*” albo „*zgrani*”), a do drugiej, te, które w większym stopniu dotyczyły sytuacji „adresatów działań” (np. „*mają problemy z poruszaniem się w codziennym życiu*” albo są „*pozostawieni sami sobie*”).

Analiza wizji świata: glosy

W trakcie analizy materiału okazało się, że **wiele konkretnych fragmentów wypowiedzi badanych pozostawało niejako na uboczu pól semantycznych**, gdyż nie odnosiło się do badanych przy ich pomocy kategorii w sposób bezpośredni, taki, by możliwe było zakwalifikowanie ich do którejkolwiek z sieci. Jednak nie były to wypowiedzi błahe: dostarczały istotnej wiedzy na temat ogólnego stosunku badanych do rzeczywistości społecznej, do wartości i do społeczeństwa jako takiego. **Uporządkowany zbiór tego rodzaju fragmentów wywiadów zdecydowałam się zebrać w formie glos i poddać wspólnej analizie, by na tej podstawie uzyskać dodatkowe dane, pozwalające wnioskować o światopoglądzie badanych**. Istotne jest również to, iż stanowiły one do pewnego stopnia odrębny, bardziej ogólny tok narracji. I chociaż w literaturze przedmiotu zarówno sam proces *glosowania* (czy komentowania), jak i rola *glosy* w analizie bywa interpretowana na wiele sposobów, to jednak, jak postaram się wykazać w dalszej części wywodu, zastosowanie tej właśnie formuły dla zaprezentowania wyników analizy wydaje się w pełni uzasadnione.

Nieco inna niż w moich analizach, jest rola *glos* przede wszystkim w analizie konwersacji. Podstawowa różnica wynika z faktu równorzędnych pozycji uczestników konwersacji, dla których *glosy* stanowią w znacznej mierze techniczne ułatwienie wzajemnego zrozumienia się. Jak pisze Andrzej Piotrowski (1998: 16): „dzięki

glosom uczestnicy rozpoznają te wypowiedzi jako skargi, prośby, zachęty czy odmowy”. Ze względu na nierówność pozycji badanego (to on opowiada swoją historię i referuje swoje poglądy) i badacza (który tutaj jedynie otwiera, inicjuje kanały komunikacji), w sytuacji moich badań zastosowanie procedury *glosowania* do interpretacji materiału przyniosło odmienne efekty. W moich analizach *glosy* nie pełniły li tylko roli „metakomunikacyjnego aspektu dowolnego wyrażenia w języku naturalnym” (*ibidem*: 16) lecz, dzięki swej obszerności i roli pośredniczącej pomiędzy podstawowym tokiem narracji a kwestiami bardziej uniwersalnymi, stały się odrębnym, równoległym do podstawowego, wątkiem wypowiedzi. Nie zmieniło to jednak podstawowej charakterystyki *glosy* sformułowanej przez A. Piotrowskiego. W moich badaniach *glosa* również pozostała „komentarzem, [który – MD] wskazuje, o czym była mowa w tym, co zostało powiedziane” (*ibidem*: 16). Sam A. Piotrowski zresztą, odchodząc na chwilę od kwestii bezpośrednio związanych z analizą konwersacyjną (i odwołując się do etnometodologicznej pracy Harolda Garfinkla i Harveya Sacksa „On Formal Structures of Practical Actions” z 1970 roku), wskazuje na możliwość bardziej swobodnego podejścia do roli *glosy* i jej interpretowania. Autor pisze:

O ile *glosowanie* jest – podkreślmy – proceduralną, formalną cechą mówienia, o tyle rozpoznanie odniesienia pragmatycznego *glosy* danego wyrażenia oraz rozpoznanie danego wyrażenia jako komentarza definiującego sens dotychczasowego przebiegu rozmowy jest właśnie praktycznym zadaniem uczestników.

I dalej:

...komentowanie jest aspektem – lub modalnością procedury interpretatywnej – formalnej operacji polegającej na kategoryzowaniu wyrażeń i lokowaniu ich w bardziej złożonych konstrukcjach, pozwalających uczestnikom rozumieć wyrażenia jako indeksy motywów, celów, postaw, a więc treściowych zasobów znaczeniowych wyrażających pragmatyczny sens interakcji.” (*ibidem*: 36)^{xvii}

Kaja Kaźmierska, odwołując się do zaproponowanej przez Fritza Schütze’go metody analizy wywiadu narracyjnego, wskazuje na takie jej elementy, jak „komentarze teoretyczne”, „konstrukcje w tle” i „komentarze argumentacyjne”. Autorka pisze:

Komentarze teoretyczne ukazują stosunek jednostki do opowiadanych wydarzeń biograficznych. Umieszczone są zazwyczaj na końcu poszczególnych części narracji i służą ich podsumowaniu, formułowaniu ocen oraz komentowaniu opowiedzianych doświadczeń biograficznych. (...) Konstrukcja w tle (*hintergrundkonstruktion*, *background construction*) jest włączonym w główną linię narracji opowiadaniem, którego zadaniem staje się uściślenie, wyjaśnienie, a czasem upiększenie podstawowej narracji.

Autorka wskazuje, że „konstrukcje w tle” porządkują „strumień odtwarzanych zdarzeń, aby zachować ich wiarygodność, rozumianą zarówno jako prezentację uporządkowanego ciągu zdarzeń, jak i wyjaśnienia rodzaju towarzyszących tym zdarzeniom doświadczeń”. I dalej:

W komentarzu argumentacyjnym narrator stara się wyjaśnić wobec siebie i słuchacza problemy nie rozwiązane w poprzednich fazach jego biografii (...) gdyż narrator czuje potrzebę skomentowania tego rodzaju doświadczeń,

odniesienia ich do własnej koncepcji siebie [podkr. – MD]
(Kaźmierska, 1997: 40-42).

Mogę jedynie stwierdzić, że konstrukcje pełniące w tekście wymienione przez K. Kaźmierską funkcje odnalazłam także w swoim materiale badawczym i określiłam wspólnym mianem *glos*.

Przytaczani dotąd autorzy koncentrowali się na merytorycznym znaczeniu *glosy* (komentarza) w analizie. Daniel Bertraux (1990: 78) pisze o *technicznej* stronie *glosowania*, którą jako badacz mogłam zastosować w swojej pracy czyli o „>metodzie pisarskiej< pozwalającej na przekazywanie wiernie, acz prosto, wszystkiego, co na pewno widzieliśmy i co, być może, rozumiemy.”^{xviii} Metoda wygląda następująco:

...w ciągu całego badania pisanie „fiszek”, notatek po jednej na każdą myśl, każdą obserwację prowadzącą do hipotezy. Karteczki te trzeba co jakiś czas przeglądać, grupować wedle skojarzeń. W ten sposób powstaje końcowa synteza, po trochu nabierając ciała jako stos „fiszek”. Kiedy przyjdzie czas redagowania tekstu, punktem wyjścia nie będzie już „pusty papier broniący się swą bielą”, lecz gotowe powiązania myśli i obserwacji (*ibidem*: 78).

Wprawdzie funkcje fiszek w moich analizach przejęły pliki komputerowe, a „przeglądanie i grupowanie wedle skojarzeń” odbyło się poprzez tworzenie z plików oddzielnych katalogów, jednak była to przecież jedynie różnica techniczna. Niezmienna pozostała idea zapobieżenia sytuacji, w której punktem wyjścia dla analizy będzie czysta kartka lub pusty plik komputerowy. **Zebrałe przez mnie *glosy* uporządkowałam w pięciu kategoriach:**

– *glosy o ludziach (czyli jacy są)* to zaobserwowane przez badanych ludzkie cechy, zachowania i postawy, odnoszące się do praktyki życia społecznego, codziennych relacji, bieżącego funkcjonowania jednostek w społeczeństwie;

– *glosy o rzeczywistości (czyli jak jest)* pełniły w materiale analogiczną rolę, co *asocjacje* w analizie pól semantycznych, definiowały rzeczywistość otaczającą badanych, tak, jak oni ją postrzegali i starali się opisywać;

– *glosy o przeszłości (czyli jak było)* to bardzo nieliczna pula stwierdzeń odnoszących się do czasu minionego, zwykle w konfrontacji z teraźniejszością, ocena której zwykle determinowała pozytywny lub negatywny stosunek badanych do czasu minionego;

– *glosy o przyszłości (czyli jak będzie)* to także bardzo mały zbiór – w większości optymistycznych – prognoz dotyczących rozwoju sytuacji w Polsce;

– *glosy o zasadach (czyli jak być powinno)* to opinie badanych zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i rzeczywistości, które miały charakter aksjologiczny i jednocześnie – podobnie jak określenia i działania podmiotu *dotyczące standardów* – *postulatywny*.

Wyjaśnienia wymaga nie dająca się precyzyjnie przeprowadzić granica pomiędzy zbiorami: *glosy o ludziach (czyli jacy są)* i *glosy o rzeczywistości (czyli jak jest)* a zbiorem *glosy o zasadach (czyli jak być powinno)*. Reguła, jaką przyjąłam na wstępie analizy tej części materiału, była następująca: w pierwszych dwóch grupach planowałam zebrać wyrażenia odnoszące się do praktyki życia społecznego i codziennych obserwacji jego funkcjonowania. Trzeci z wymienionych zbiorów miał zgromadzić uniwersalne, formułowane przez badanych zasady i postulaty, także te odnoszące się do ludzi, ich postaw i zachowań. Jednak w praktyce decyzje o zaliczeniu konkretnych fraz do jednego z omawianych zbiorów czasami nie były

oczywiste, na przykład, w odniesieniu do tych, które mówiły o podejmowaniu współpracy. Ostatecznie, zostały one zaliczone do *głos o zasadach*, chociaż, oczywiście, współpraca ma też swój wymiar bardzo praktyczny, co znalazło odzwierciedlenie, na przykład, w wypowiedziach o tym, że w grupie łatwiej jest przeprowadzać działania społeczne.

Ciekawa zależność pomiędzy *głosami o rzeczywistości* i *głosami o zasadach* pojawiła się także w odniesieniu do znaczenia, jakie respondenci przywiązywali do środowiska lokalnego: część badanych (głównie z *dużych* organizacji) wprawdzie chętnie wypowiadała się na ten temat, ale przede wszystkim teoretycznie i dlatego te *glosy* znalazły się w *głosach o zasadach*. Dla innych respondentów (zwykle pochodzących z *małych* organizacji) funkcjonowanie w lokalnym środowisku przynależało do codziennego życia społecznego i dlatego ich wypowiedzi znalazły się w *głosach o rzeczywistości*.

Budowa tabel, w których zostały zebrane wypisane z materiału badawczego *glosy*, była częściowo wzorowana na tabelach prezentujących wyniki analizy pól semantycznych, między innymi po to, by ułatwić Czytelnikowi ich interpretację. Konieczne było jednak wprowadzenie zmian. Najważniejsza, dotyczyła, oczywistego w tym wypadku, zaniechania wyliczeń procentowych. Podane liczby bezwzględne wskazują jedynie na frekwencje (ogółem i w rozbiciu na poszczególne typy organizacji) poszczególnych wątków pojawiających się w *głosach*. W rubryce *konteksty* znalazły się – z konieczności jedynie zasygnalizowane^{xix} – podstawowe tematy, które towarzyszyły wypowiedziom zebranych przeze mnie w danej puli *głos*. Funkcję *kontekstów* pełniły przede wszystkim pojęcia analizowane wcześniej, ponieważ to one nakreślały tematykę całych badań. Zdarzało się jednak, że *glosy* pojawiały się w innych momentach, które albo stanowiły odniesienia do życia badanych (*kontekst biografii*), albo były formułowane jako odrębne wypowiedzi, niezwiązane z żadnym z podstawowych tematów (zostały zasygnalizowane jako *wypowiedzi swobodne*). Wśród różnic pomiędzy zawartością tabel prezentujących pola semantyczne i tych, w których znalazły się *glosy*, należy także wskazać większe znaczenie przykładów w tym drugim typie analizy. O ile bowiem w analizie pól, rola przykładów polegała na zilustrowaniu podanych wcześniej wyliczeń w *języku badanych*, o tyle dla *głos* cytaty – znacznie bardziej rozbudowane – dostarczały podstawowej wiedzy na temat sposobu myślenia badanych o ludziach, otaczającej i postulowanej rzeczywistości, o tym jak było i jak będzie.

Wyniki analiz

Mając na uwadze główny cel niniejszego artykułu, a także specyfikę całej publikacji, inaczej, niż dzieje się to zwykle w artykułach naukowych, wnioski z przeprowadzonych badań zaprezentuję w formie skrótowej, skupiając się jedynie na powstałych w oparciu o zastosowane metody analizy konstrukcjach metodologiczno-merytorycznych, które stanowią jeden z wątków podsumowania całej rozprawy. **Są to schematy świata społecznego prezentujące, z jednej strony, jego – pozytywną i negatywną – ocenę dokonaną przez respondentów, a z drugiej – ich wyobrażenie o budowie tego świata oparte na dychotomii centrum-peryferie.**

Zestawienie wyników analizy pól semantycznych stanowiło podstawę dla dokonania porównań pomiędzy poszczególnymi kategoriami i określenia znaczenia, jakie przywiązywali do nich badani. Dzięki porównaniu frekwencji poszczególnych pól

oraz ich udziału procentowego w sumie frekwencji wszystkich kategorii, możliwe było wskazanie najbardziej nośnych tematów w poszczególnych typach organizacji, co z kolei pozwoliło nakreślić swoiste schematy świata społecznego widzianego oczyma respondentów. Dane na ten temat zawiera tabela 1.

Analizowane pola	Frekwencja									
	WD	%	WM	%	KD	%	KM	%	Og.	%
Ludzie trzeciego sektora	742	20,6	1107	27,3	1125	29,3	1160	26,7	4134	26,1
Organizacje pozarządowe	1404	39,0	1332	32,8	1272	33,2	1251	28,8	5259	33,2
Sektor publiczny	544	15,1	407	10,0	491	12,8	773	17,8	2215	14,0
Adresaci działań organizacji	466	12,9	636	15,7	535	13,9	606	13,9	2243	14,2
Biznes	229	6,4	171	4,2	154	4,0	174	4,0	728	4,6
Media	197	5,5	315	7,8	180	4,7	190	4,4	882	5,6
Kościół i religia	20	0,6	90	2,2	80	2,1	198	4,6	388	2,5
Suma frekwencji wszystkich pól	3602	100	4058	100	3837	100	4352	100	15849	100
Udział frekwencji z poszczególnych typów organizacji w sumie frekwencji wszystkich pól w%	22,7		25,6		24,2		27,5		100	

Źródło: oprac. własne.

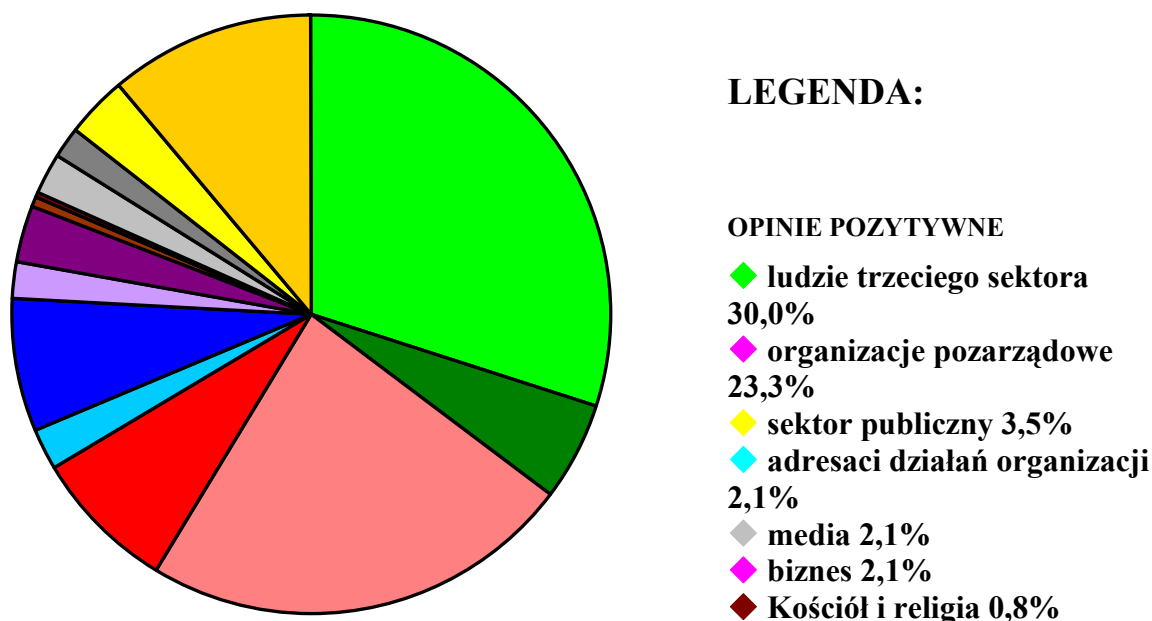
Tabela 1. Udział frekwencji analizowanych pól semantycznych we frekwencji łącznej w liczbach bezwzględnych i w %.

Przedstawione w tabeli 1 zestawienie frekwencji wszystkich pól we wszystkich organizacjach stanowiło podstawę analizy różnic pomiędzy poszczególnymi typami organizacji w odniesieniu do częstości formułowania wypowiedzi na temat poszczególnych elementów świata społecznego. Bardzo ważne zróżnicowanie (znaczące także, jak sadzę, z metodologicznego punktu widzenia) dotyczy relacji frekwencji pola „ludzie trzeciego sektora” do frekwencji pola „organizacje pozarządowe” – im dalej od Warszawy (fizycznie i symbolicznie), tym była ona liczniejsza dla pierwszego ze wskazanych pól: *świat pozarządowy* stawał się mniej instytucjonalny, a w większym stopniu myślenie o nim koncentrowało się wokół grup ludzi i środowisk: w organizacjach WD frekwencja pola „organizacje pozarządowe” była blisko dwukrotnie większa, niż pola „ludzie trzeciego sektora”, w organizacjach KM pola te niemal się wyrównały.

Generalnie można stwierdzić, że **trzeci sektor w Polsce sytuuje się przede wszystkim wobec, czy może raczej pomiędzy administracją publiczną (od której w znacznej mierze zależy jego kondycja) a ludźmi i środowiskami, do których adresuje swoje działania.** Te dwie podstawowe grupy odniesienia

konstytuują świat społeczny sektora pozarządowego, w znacznym stopniu przysyłając inne jego elementy. Uprawnione wydaje się stwierdzenie, że w świadomości pracowników polskich organizacji podstawowa rola trzeciego sektora sprowadza się do pośredniczenia między państwem i obywatelem.

Jednak tabela 1. nie mówi nic o ocenach, jakie zostały sformułowane pod adresem instytucji życia publicznego; te wyniki obrazuje diagram 1. Został on skonstruowany w oparciu o wszystkie wypowiedzi, jakie znalazły się w sieciach określić i działań podmiotu analizowanych pól, którym badani przypisali jednoznaczne temperatury emocjonalne. Pominęłam natomiast te wyrażenia, którym została przypisana ocena neutralna i te, które znalazły się w grupie informującej o *standardach*. Widoczne na diagramie wartości procentowe odnoszą się zatem do udziału wypowiedzi badanych o poszczególnych elementach świata społecznego: jasnymi wariantami danego koloru oznaczone zostały wypowiedzi pozytywne, ciemnymi – negatywne.



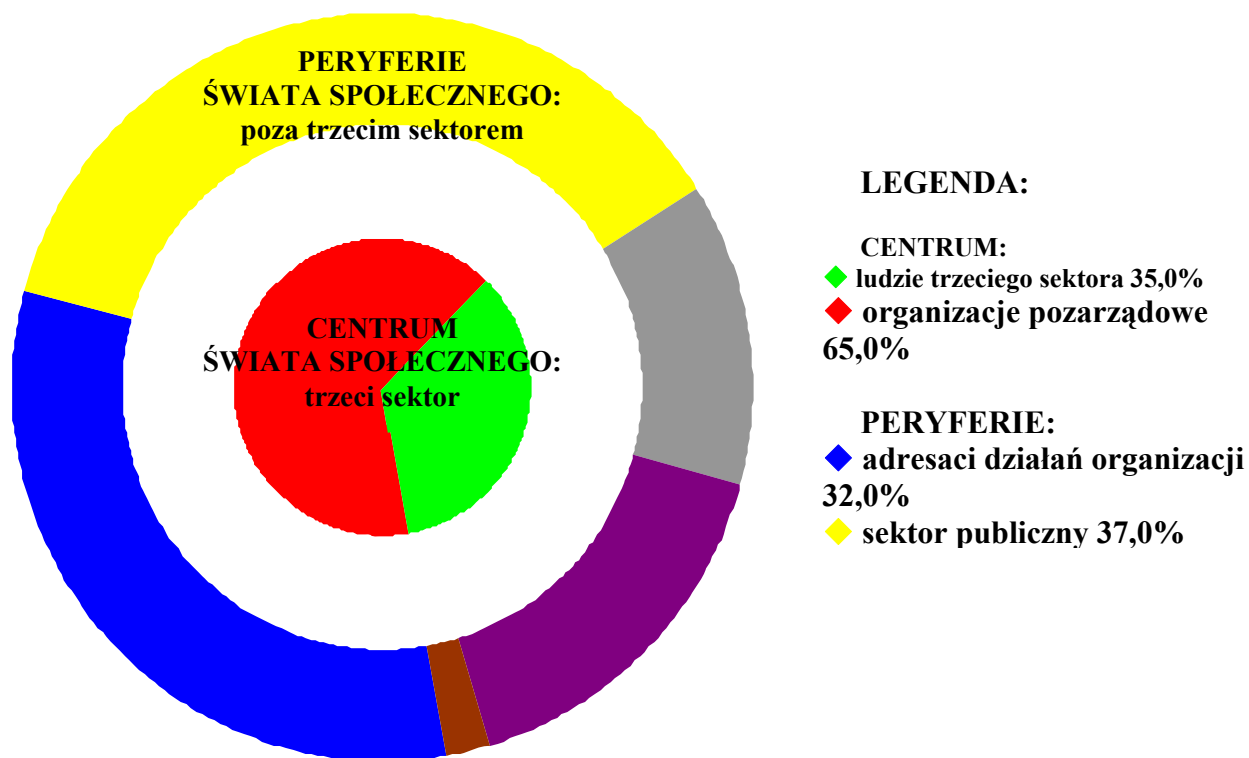
Źródło: oprac. własne.

Diagram 1: pozytywne i negatywne opinie o poszczególnych elementach świata społecznego we wszystkich typach organizacji

Jak widać, „organizacje pozarządowe” (pola czerwone) i „ludzie trzeciego sektora” (pola zielone) to zdecydowanie *jasne* kategorie, chociaż nie w jednakowym stopniu. Pod adresem organizacji respondenci sformułowali blisko czterokrotnie więcej pozytywnych opinii niż negatywnych, w odniesieniu do ludzi trzeciego sektora pozytywnych stwierdzeń było aż siedem razy więcej, niż negatywnych. Wydaje się więc, że **dokonując oceny środowiska pozarządowego, respondenci gotowi byli**

przede wszystkim myśleć o nim w ciepłych barwach, a jeśli już formułowali opinie krytyczne, to raczej pod adresem instytucji, niż ludzi i środowisk, co nie dziwi, wzięwszy pod uwagę, że sami tę grupę tworzą. Zgoła **inaczej oceniane jest otoczenie sektora pozarządowego** – dwie najważniejsze dla niego grupy odniesienia (**sektor publiczny** – pola żółte i **adresaci działań organizacji** – pola niebieskie) **oceniane były zdecydowanie negatywnie**. Na tym tle **dobrze wypadają media i Kościół**, problem w tym, że nie stanowią one **równie ważnych dla trzeciego sektora partnerów**.

Przeprowadzone przez mnie badania wykazały, że **postrzeganie świata społecznego w znacznej mierze zależy od wielkości organizacji i miejsca jej działania**. Dokonałam zestawienia wyników uzyskanych w dwu najbardziej odmiennych pod oboma tymi względami typach organizacji: dużych, działających w Warszawie (WD) oraz małych, działających w niewielkich miejscowościach (KM). Okazało się, że podstawowe kryterium odróżnienia perspektyw w organizacjach typu WD i KM stanowił stosunek badanych do środowiska lokalnego i poczucia przynależności do niego. Środowisko lokalne nie znalazło się w puli pojęć analizowanych przeze mnie przy pomocy metody pól semantycznych, co nie zmienia faktu, że stanowiło ono istotny punkt odniesienia dla wielu omawianych zagadnień. Można to zauważyć głównie w tabelach zawierających **zewnętrzne** elementy (przede wszystkim asocjacje i opozycje) pól „organizacje pozarządowe” i „ludzie sektora”. Rola, jaką badani przypisywali funkcjonowaniu lokalnego środowiska została także uwidoczniła w analizie *głos*. Na tej podstawie, przy zachowaniu proporcji wynikających z tabeli 1, powstały diagramy 2 i 3.

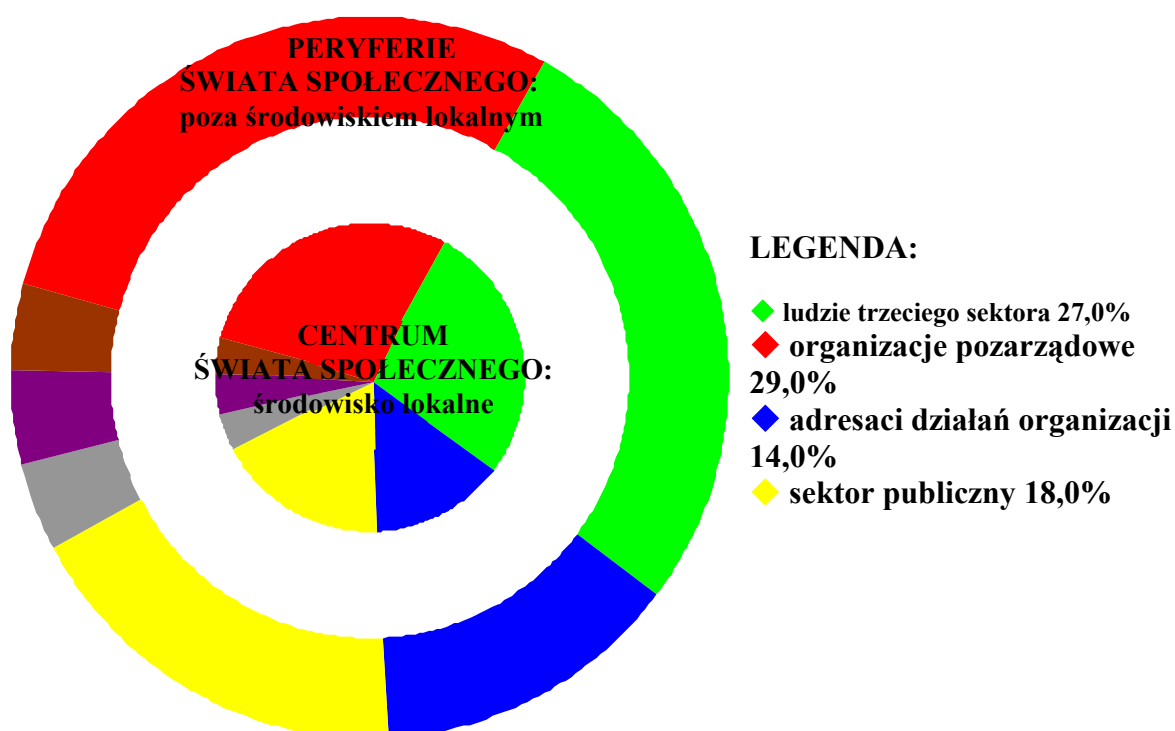


Źródło: oprac. własne.

Diagram 2. Centrum i peryferie świata społecznego w oczach badanych z organizacji WD.

Jak wynika z diagramu 2, centrum świata społecznego w organizacjach WD stanowi sektor pozarządowy, postrzegany przede wszystkim instytucjonalnie, zaś peryferie to wszystkie otaczające trzeci sektor podmioty: „sektor publiczny”, „adresaci działań organizacji”, „media”, „biznes” i – w minimalnym stopniu – „Kościół”. Opozycja *my-oni* jawiła się tu w sposób klarowny i jednoznaczny; wzajemne przenikanie tak różnych, w rozumieniu badanych, podmiotów było właściwie niemożliwe, a gdy się zdarzało, to zwykle było oceniane jako naganne^{xx}.

Struktura świata społecznego, jaką zrekonstruowałam na podstawie wypowiedzi respondentów z organizacji KM oparta była na zupełnie innej dychotomii.



Źródło: opracowanie własne.

Diagram 3. *Centrum i peryferie* świata społecznego w oczach badanych z organizacji KM.

Tutaj, kryterium przynależności do *centrum* lub *peryferii* świata społecznego było oparte na przynależności do najbliższego otoczenia, czyli środowiska lokalnego: od zaliczenia doń lub wykluczenia zeń zależy status każdego podmiotu. Środowisko lokalne było zwykle tutaj rozumiane jako miejscowość, w której się mieszka, ewentualnie – nieco szerzej – jako region kraju. Do tak pojmowanego *centrum* badani z organizacji KM zaliczali (tym razem w niemal równych proporcjach) organizacje pozarządowe i ludzi trzeciego sektora, o ile były to *ich* lokalne organizacje i *ich* ludzie, członkowie tej samej lokalnej społeczności. W *centrum* znalazło się także miejsce dla podmiotów *zewnętrznych wobec sektora pozarządowego*: lokalnych mediów, podopiecznych lokalnych organizacji, lokalnego biznesu, parafii, a także lokalnych władz samorządowych.

Konsekwencje takiego sposobu myślenia okazały się istotne także w odniesieniu do poszczególnych osób, uczestniczących w życiu społecznym, w tym respondentów biorących udział w moich badaniach. Normalną rzeczą było pełnienie przez nich funkcji niejako *ponad sektorowymi podziałami*, przede wszystkim jednoczesne uczestnictwo w życiu organizacji i piastowanie funkcji w samorządzie lokalnym. Swoistym *rekordzistą* okazał się respondent, który, będąc założycielem i prezesem największej organizacji pozarządowej w swojej miejscowości, piastował tam wysokie stanowisko w lokalnych władzach i prowadził własną firmę. Natomiast na *peryferiach* świata społecznego znalazło się wszystko to, co do lokalnego środowiska nie przynależało, zaś *esencję* myślenia o *onych* stanowiła Warszawa: dla badanych pracujących w *małych*, oddalonych od stolicy organizacjach właśnie ona stanowiła najdalsze *peryferie*, do których na tych samych prawach zaliczali oni warszawskie organizacje pozarządowe i ludzi w nich pracujących, wielki biznes i sektor publiczny rozumiany jako organy władzy centralnej. Do wszystkich tych miejsc pracownikom *małych*, *krajowych* organizacji było równie (*fizycznie* i *symbolicznie*) daleko.

Wnioski na przyszłość – możliwe kierunki badań

Zdaję sobie sprawę, że moja rozprawa doktorska, jakkolwiek obszerna, nie wyczerpuje problematyki samoświadomości społecznej pracowników polskich organizacji pozarządowych. Najbardziej kuszącym kierunkiem dalszych badań byłoby – moim zdaniem – dokonanie analogicznej analizy samoświadomości społecznej liderów i ideologów trzeciego sektora (obszernie prezentowanej w literaturze przedmiotu, na portalach internetowych, w wypowiedziach dla mediów itd.) Następnym krokiem mogłoby być dokonanie konfrontacji obu tych wizji.

Bibliografia

- Babbie, Earl (2003) *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: PWN.
- Bertraux, Daniel (1990) "Funkcje wypowiedzi autobiograficznych." S. 71-83 w *Metoda biograficzna w socjologii*, (Red.) J. Włodarek, M. Ziółkowski. Warszawa-Poznań: PWN.
- Każmierska, Kaja (1997) "Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne." S. 35-44 w *Biografia a tożsamość narodowa*, (Red.) M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kłosiński, Marek (1994) "Obraz bezrobocia i bezrobotnych w polskiej prasie." *Kultura i społeczeństwo* (3): 151-161.
- Konecki, Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.
- Krasnodębski, Zdzisław (2002) "Weber Max." S. 301-308 w *Encyklopedia socjologii*, tom 4, (Red.) W. Kwaśniewicz i In. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lewenstein, Barbara i Hanna Palska (2004) "Organizacje pozarządowe na scenie publicznej Polski okresu transformacji: dynamika rozwojowa i relacje z władzą – analiza badań jakościowych." S. 80-106 w *Samoorganizacja społeczeństwa*

polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie, (Red.) P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński. Warszawa: IFiS PAN.

Piotrowski, Andrzej (1988) *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Robin, Régine (1980) "Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud." S. 205-282 w *Język i społeczeństwo*, (Red.) M. Głowiński. Warszawa: Czytelnik.

Strauss, Anselm L. i Juliet Corbin (1988) "Grounded Theory Methodology. An Overview." S. 273-285 w *Strategies of Qualitative Inquiry*, (Red.) N. K. Denzin, Y. S. Lincoln. Thousand Oaks, London, New Dehli: Sage Publications.

-----, (1998) *Basics of Qualitative Research. Techniques and Procedures for Developing Grounded Theory*. Thousand Oaks, London, New Dehli: Sage Publications.

Wyka, Anna (1999) "O pewnej dwoistości." S. 77-87 w *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, (Red.) D. Gawin. Warszawa: IFiS PAN.

Cytowanie

Dudkiewicz, Magdalena (2006) "Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy *gloss* dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego." *Qualitative Sociology Review*, Tom II Numer 1. Pobrany Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php)

Przypisy

ⁱ Rozprawa przygotowana pod kierunkiem dr hab. Barbary Fatygi, recenzowana przez dr hab. Józefinę Hryniewicz i dr hab. Piotra Glińskiego, obroniona w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW, dnia 1 czerwca 2005, nie publikowana.

ⁱⁱ Por. także: Strauss Anselm i Juliet Corbin (1988) *Grounded Theory Methodology. An Overview*. W: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (Red.), *Strategies of Qualitative Inquiry*, Thousand Oaks, London, New Dehli: Sage Publications; Strauss Anselm i Juliet Corbin (1998) *Basics of Qualitative Research. Techniques and Procedures for Developing Grounded Theory*. Thousand Oaks, London, New Dehli: Sage Publications oraz Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.

ⁱⁱⁱ Oprócz tego prowadziłam dziennik badacza i zbierałam związaną z tematem badań dokumentację.

^{iv} Autorzy szeroko analizują konsekwencje takiego zachowania u badacza. Podkreślają, że „w niektórych środowiskach informatorzy mogą odczuwać mniejsze zagrożenie ze strony obcych, podczas, gdy wiedza badacza na temat lokalnych stosunków może wpływać na nich deprymująco”. Nie napotkałam w swoich badaniach na tego rodzaju reakcje, chociaż oczywiście być może zależy to od momentu ujawnienia swojego statusu przez badacza i opisywane reakcje miałyby miejsce, gdybym o nim informowała rozmówców w momencie nawiązywania kontaktu lub na początku wywiadu.

^v Np. wyrażenie „*inaczej patrzą na to, co ich otacza i na siebie samych*” gramatycznie jest czynnością (działaniem podmiotu), ale oznaczało przede wszystkim poczucie przynależności do jakiejś szczególnej grupy, czyli merytorycznie jest raczej określeniem.

^{vi} W odniesieniu do pól dla których definicje zostały zbudowane, podział został zachowany.

^{vii} Podział na kategorie *zewnętrzne* i *wewnętrzne względem trzeciego sektora* został omówiony w dalszej części artykułu.

^{viii} Nie zmienia to faktu, że podstawowym **ekwiwalentem** tego pola byli beneficjenci, podopieczni organizacji, jednak często, np. w organizacjach zajmujących się osobami niepełnosprawnymi, za równie ważnych – jak sami niepełnosprawni – „adresatów” badani uznawali opinię publiczną lub sektor publiczny, np. urzędników.

^{ix} **Działania podmiotu**, o ile zawierały informację o tym, wobec kogo lub czego były przez podmiot podejmowane, oczywiście dostarczały również informacji o jego relacjach zewnętrznych. Jednak ze względu na to, że inicjatorem tych relacji pozostawał podmiot, a nie jego otoczenie, uznałam, że **działania podmiotu** w większej mierze charakteryzują sam podmiot niż jego relacje zewnętrzne.

^x Ich rola zbliżona była do – omówionej poniżej – analizy *głos*, ze względu na to, że stanowiły przyczynek do opisu badanej grupy pod względem wyznawanych przez nią wartości oraz przekonań o tym, jak świat społeczny funkcjonuje, a jak powinien funkcjonować.

^{xi} Również te zestawienia zostały zebrane w tabelach prezentujących poszczególne sieci dla każdego subpola. Dla ułatwienia porównań pomiędzy wynikami analiz dotyczącymi poszczególnych typów organizacji, pozostawiłam w nich – jako nadrzędną – kolejność uzyskaną w zestawieniach zbiorczych, pominęłam natomiast te kategorie wyrażań, które w danym typie organizacji nie wystąpiły w ogóle.

^{xii} Wiąże się to z szerszą problematyką „*podziału i problemu sprzeczności badań ilościowych i jakościowych w naukach społecznych*”. (K. Konecki, 2000: 16-22.) Zarówno frekwencje, jak i zestawienia procentowe, o których mowa powyżej, miały za zadanie jedynie wskazać na *siłę* i znaczenie danego aspektu. Prezentowane przez respondentów podejścia znacznie się bowiem pod tym względem różniły: jedne zawierały bardziej powszechne interpretacje danego pojęcia, inne pojawiały się z mniejszą częstotliwością lub jedynie w niektórych typach organizacji. Oznacza to wykorzystanie *zabiegu ilościowego* w celach jak najbardziej *jakościowych*, a zaprezentowanie tej kwestii za pomocą liczb bezwzględnych i procentów miało za zadanie wskazać bogactwo zebranego materiału. Poszczególne liczebności (jak i wskazania procentowe) odzwierciedlają zatem mniejszą lub większą wagę przywiązywaną przez badanych do danego sposobu rozumienia pojęcia.

^{xiii} W wypadku czterech największych pojęć podstawowych, dla których osobno powstały tabele zbiorcze, a osobno tabele dla czterech typów organizacji, rubryka *przykłady* znalazła się w tych ostatnich. W analizach pozostałych pojęć (pomocniczych) *przykłady* (bez podawania z jakiego typu organizacji pochodzą) ze względów technicznych (objętości pracy) znalazły się w tabelach zbiorczych.

^{xiv} W tabelach każdorazowo podstawę procentowania stanowiła łączna frekwencja danej sieci. Natomiast w tekście referującym i komentującym zawartość danej tabeli często odwoływałam się do innych podstaw procentowania, którymi nie były (jak w tabelach) całe frekwencje danej sieci, lecz wybrane jej części. Przykładowo: w odniesieniu do określeń i działań podmiotu taką *częstkową* podstawę procentowania stanowiły np. tylko te wyrażenia całej sieci, które odnosiły się do *standardów*, a w odniesieniu do asocjacji, np. tylko te, które były nacechowanych pozytywnie.

^{xv} Tzn. o ile badani w tym kontekście formułowali jednoznaczne oceny.

^{xvi} W odniesieniu do „adresatów działań organizacji” było bardzo wiele negatywnych opinii, a *postulaty* nie pojawiły się w ogóle.

^{xvii} Z przytoczonych cytatów wynika jeszcze jedna różnica: to, co w analizie konwersacyjnej czynią *razem* partnerzy interakcji ja robiłam *osobno* – analizując zebrany materiał.

^{xviii} Jak pisze autor, metodę tę „próbował objaśnić C. Wright Mills (w aneksie do *Sociological Imagination*) i Barney Glaser”).

^{xix} Ponieważ celem mojej pracy nie było dokonanie osobnej, pogłębionej analizy kontekstów, w których badani formułowali omawiane wypowiedzi, zamieszczenie w tabeli rozbudowanych informacji na ten temat jedynie spowodowałoby zwiększenie i tak bardzo obszernych tabel nie służąc realizacji założonego celu badawczego.

^{xx} Odmienne wnioski prezentują Barbara Lewenstein i Hanna Palska (2004: 103), referując wyniki uzyskane w badaniach liderów dużych, opiniotwórczych organizacji. Autorki piszą: „W wielu wypowiedziach formułowano pogląd, że (...) organizacjom nie chodzi tylko o to, aby robić przysłowiowe >swoje<, ale o to, aby przede wszystkim stać się partnerem dla władzy, aby wspierać jej działania, kierować *razem* rozwojem społeczeństwa” (por.: B. Lewenstein, H. Palska (2004) „Organizacje pozarządowe na scenie publicznej Polski okresu transformacji: dynamika rozwojowa i relacje z władzą – analiza badań jakościowych. W: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (Red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*. Warszawa: IFiS PAN). Źródłem – moim zdaniem – tak znacznych różnic w wynikach uzyskanych przeze mnie i przez cytowane autorki jest przede wszystkim dobór osób badanych. Lektura publikacji ukazujących się w trzecim sektorze prezentuje podobny punkt widzenia, jak ten, który odtworzyły w badaniach Lewenstein i Palska, gdyż jest to właśnie punkt widzenia jego liderów. Tymczasem moimi rozmówcami był średni personel organizacji, który – jak wynika z przedstawionych analiz, strukturę świata społecznego postrzega inaczej, niż ci, którzy formułują *trzeciosektorową* ideologię.